

Arianne Faber Kolb: Duch encyklopedyczny w malarstwie Jana Brueghla Starszego

Brueghel był pierwszym artystą, który malarsko sklasyfikował gatunki. Udało mu się wizualnie osiągnąć to, co historycy przyrody opisywali wyłącznie słowami: wykorzystał krajobraz jako narzędzie porządkowania i za jego pośrednictwem przedstawił charakterystyczne zachowania zwierząt w odpowiadających im okolicznościach przyrody.

Europejskie odkrycia geograficzne i import nowoodkrytych zwierząt, poprzez dostarczenie kolekcjonerom i przyrodnikom nowego materiału badawczego, miały ogromny wpływ na pytania, stawiane przez przyrodników. (..) W II połowie XVI wieku intelektualne zainteresowanie światem uważano za cechę dżentelmena, a wzrastająca ilość niezwykłych gatunków przyczyniła się do powstawania pierwszych znaczących zbiorów naukowych. Ważnymi europejskimi kolekcjonerami byli między innymi Ulisse Aldrovandi w Bolonii, aptekarz i przyrodnik Ferrante Imperato w Neapolu i botanik Carolus Clusius w Lejdzie. Ich niewielkie muzea prezentowały wypchane zwierzęta lądowe i ryby, cenne minerały, skamieliny, muszle i zasuszone rośliny. Podczas gdy kolekcje te próbowały uchwycić wszystkie oblicza natury, dworskie *Wunderkammer*, gabinety osobliwości – jak na przykład ten, prowadzony przez Cesarza Rudolfa II – zestawiały ze sobą okazy naukowe i artystyczne, ukazując precyzyjnie skonstruowany mikrokosmos, będący symbolem potęgi jego właściciela.

(...) *Wielki targ rybny* Brueghla ukazuje nam artystę jako widza na placu handlowym. Stojąc razem z żoną i dziećmi pośrodku pierwszego planu, obserwuje wydarzenia wokół. (...) Wprowadzenie do kompozycji bazyliki św. Piotra i neapolitańskiego Castel dell'Ovo wskazuje na zaznajomienie autora z kulturą włoską, z którą spotkał się podczas swych podróży. Znajomość klasycznej sztuki włoskiej oddziela go od reszty tłumu, równocześnie równoważąc doskonałą praktyczną wiedzę handlarzy o przyrodzie, a w szczególności – rybach. Tak samo, jak na swoich innych obrazach, na których sprzedawcy oprawiają ryby, Brueghel precyzyjnie oddaje zwierzęta na pierwszym planie, pozwalając nam nawet odróżnić poszczególne gatunki. (...) Aby poznać przyrodę, malarz nie musiał uciekać się do książek – łatwo dostępne targi dostarczały mu bardziej konkretnych i namacalnych przykładów.

Gonzalo Fernandez de Oviedo, XVI-wieczny przyrodnik, który nigdy nie opierał się na informacjach z drugiej ręki, rygorystycznie stosował metodę empiryczną [1] i krytyczną w swojej pracy badawczej, prowadzonej w Republice Dominikańskiej [2]. Tłumaczył również, że powstrzymuje się od oceny niektórych okazów, „ponieważ o tych konkretnych cech nigdy nie czytał, ani nie słyszał o nich” – nie podzielał tym samym ambitnego zamiaru większości ówczesnych naturalistów, jakim było skatalogowanie wszystkich gatunków znanych człowiekowi. Zamiar ten przebija jednak z pełnego isticie encyklopedycznego ducha *Wejścia zwierząt do arki Noego*.

Mimo iż wydaje się, że w trakcie pracy Brueghel nie korzystał z ilustrowanych katalogów gatunków, to przyjął metodologię encyklopedii Gesnera i Aldrovandiego [3]: tak samo, jak oni, pogrupował większość gatunków według (...) grup powiązanych ze sobą stworzeń, które były do siebie podobne: jak ptaki lub zwierzęta czworonożne. Dalej rozdzielał je na podgrupy, posiadające te same cechy anatomiczne i behawioralne – wydziela m.in. ptactwo wodne. (...) Podążając za Aldrovanim, Brueghel był pierwszym artystą, który malarsko sklasyfikował gatunki. Zarówno u jednego, jak i u drugiego autora, pogrupowane są one według fizycznego i biologicznego podobieństwa, co stoi w opozycji w stosunku do metody alfabetycznej [4].

(...) Brueghel wykorzystuje krajobraz jako narzędzie porządkowania i za jego pośrednictwem przedstawia charakterystyczne zachowania zwierząt w odpowiadających im okolicznościach przyrody: psy szczekają na kaczki, koty próbują schwytać siedzące na drzewie ptaki, ptactwo wodne krąży w pobliżu strumieni, małpy wspinają się na drzewa; niedźwiedź, jeleń i wilk wynurzają się z lasu, a zwierzęta gospodarskie, nawoływane przez pasterza, zbliżają się do arki. Artyście udało się osiągnąć wizualnie to, co historycy przyrody opisywali wyłącznie słowami, ponieważ w ich katalogach ilustracje zaznaczały tylko istnienie krajobrazu, opis zachowania pozostawiając tekstowi.

(...) Jak to się stało, że Brueghel w *Wejściu zwierząt na arkę Noego* był w stanie tak precyzyjnie oddać zwierzęta – szczególnie te egzotyczne? Należąca do finansujących jego działalność Izabeli, Księżnej Asturii, i jej męża, Arcyksięcia Alberta, brukselska menażeria zapewniła mu niezbędne okazy do obserwacji. W 1621 Brueghel napisał list do

przebywającego w Mediolanie kardynała Boromeusza, w którym wspomniał, że w menażerii oglądał zwierzęta w ramach studiów do *Madonny z Dzieciątkiem w wianku kwiatów* (dzisiaj w Muzeum Prado). (...) Wiele dokumentów opisuje tę menażerię. Spisy inwentarza informują nas o posiadanych przez nią ptakach: dzięciołach wielkodziobych, białych i kolorowych pawiach, pardwach, kaczkach, bażantach, kuropatwach, przepiórkach i słowikach... Brueghel z łatwością mógł się więc odnosić do żywych modeli.

(...) Zarówno w *Wejściu zwierząt na arkę Noego*, jak i w arcyksiężęcej menażerii, zgromadzone zwierzęta ze wszystkich stron świata świadczyły o geograficznej rozległości dominacji tak Hiszpanów, jak i Habsburgów. (...) Dzisiaj jednak te same świadectwa mówią nam o doniosłości i różnorodności naturalnego stworzenia, a także wytworów ludzkiej kreatywności – tych bardziej i tych mniej zgodnych z naturą.

Arianne Faber Kolb

Tłum. Helena Wagner

Fragment pochodzi z pracy Arianne Faber Kolb: *Jan Brueghel the Elder: The Entry of the Animals into Noah's Ark*, The J. Paul Getty Museum, Los Angeles 2005.

[1] Chodzi tu o metodę klasyfikacji, która opierała się na grupowaniu gatunków o podobnych cechach wyglądu we wspólne jednostki taksonomiczne. Nie brała pod uwagę różnic anatomicznych między organami o podobnym wyglądzie. Dziś uważana jest za archaiczną [przyp. tłum.].

[2] Autorka ma na myśli teren dzisiejszej Republiki Dominikańskiej na wyspie Haiti, która w XVI wieku w całości znajdowała się pod panowaniem Hiszpańskim [przyp. tłum.].

[3] Tj. metodę empiryczną [przyp. tłum.].

[4] Stosował ją m.in. wspomniany przez autorkę Gesner, który zwracał uwagę na fizyczne podobieństwo gatunków, jednak w swoich książkach umieszczał je w kolejności alfabetycznej [przyp. tłum.].